

REJESTR DOTYCZY:

BIERMANSKI Karol, mąż Marii Ireny

s/c i

z d.

* 14 kwietn. 1907 w Żywcu

kraj: POLSKA

+ 19 sierpn. 1978 w Holy Cross Hosp., Detroit.

kraj: US.

pochowany: cm. Serca Marii

nr grobu:

Nr rejestracyjny

791 / 78

Nota zamieszczona:

w tomie

części

Indeks

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Kacetowiec

Nota:

Przypisy:

- brat i siostra w Polsce

Źródła i bibliografia:

* Dziennik Polski, Detroit 21 i 28.8.78 - nekrolog

znak rozpoznawczy

56-A/ 21 i 28.VIII.78/

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym
donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy
nasz mąż i brat **SP. DŁ. 2.8.78.**



Sp. Karol Aleksander Biermański

po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami,
pożegnał się z tym światem, dnia 19 sierpnia 1978 roku,
o godzinie 4.20 rano, przeżywszy lat 71.

Sp. Karol Aleksander Biermański urodził się dnia 14
kwietnia 1907 r., w Polsce.

Zmarły był członkiem Harcerstwa Polskiego, ZNP,
Tow. Przyjaciół Sztuki Polskiej, Kongresu Polonii
Am., Fundacji Kościuszkowskiej i International
Institute oraz Skarbu Narodowego.

Różaniec zostanie odmówiony w poniedziałek, o
godzinie 7.30 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 sierpnia 1978
r. o godzinie 9.15 rano, z kaplicy pogrzebowej Wujek
Funeral Home, 19301 Van Dyke do kościoła Najśłod-
szego Serca N.M.P. o godzinie 10 a stamtąd na
cmentarz Serca Maryi.

W ciężkim żalu pogrążeni pozostają: Maria Irena —
żona oraz brat i siostra w Polsce.

Pogrzebem zajmuje się
Zakład Pogrzebowy

WUJEK

FUNERAL HOME

19301 Van Dyke

893-4034

Jutro pogrzeb Karola S. Biermańskiego

28.8.78 DP. DdC.

W sobotę 19 sierpnia, o 4.20 nad ranem, rozstał się z tym światem Karol Stanisław Biermański wybitny działacz na polu oświaty młodzieżowej, harcerstwa i sztuki polskiej.

Zgon Karola S. Biermańskiego nastąpił w szpitalu Holy Cross po masowym ataku paraliżu. W chwili śmierci Karol Biermański liczył lat 71.

W nieutulonym żalu pozostawił żonę Marię Irenę oraz

brata i siostrę w Polsce.

Urodzony w Żywcu, w 1907 roku, ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Krakowie, gdzie oddał się działalności harcerskiej pracując zawodowo w zarządzie kopalni węgla.

Podczas wojny był w czterech obozach koncentracyjnych, a po wyzwoleniu pracował wśród wysiedleńców w Zachodnich Niemczech, skąd w 1950 roku przybył do Detroit, natychmiast zajmując się młodzieżą i propagowaniem sztuki polskiej.

Tu pracował na oddziale rehabilitacyjnym w Wayne County General Hospital, skąd przeszedł w stan spoczynku.

Przed kilku laty doznał pierwszego ataku paraliżu, który pozbawił go mowy, ale nawet bez niej był w stanie pracować społecznie i artystycznie.

Pogrzeb śp. Karola Biermańskiego odbędzie się jutro, we wtorek, z kaplicy pogrzebowej Wujek Funeral Home, do kościoła Serca Maryi, przy Russell i Canfield, a stamtąd na cmentarz Serca Maryi, przy 6-tej Mili i Mound Road.

Mszę rezurekcyjną odprawi ks. Władysław Gowin, prowincjał Chrystusowców, a pieńia żałobne i grę organową wykona Mgr. Bronisław Siarkowski.

Wdowa, pani Irena mówi, że życzeniem męża było, by składano donacje na Fundusz Restaurowania Kościoła Serca Maryi lub na Harcerstwo Polskie w Detroit.

Za pracę kulturalną został szereg razy odznaczony przez Rząd Polski w Londynie.

Zgon szanowanego i cenionego śp. Karola Biermańskiego wywołał ogólny żal.

Pożegnanie śp. Karola Biermańskiego

28.8.78

Podczas pogrzebu śp. Karola Biermańskiego, na cmentarzu przemówił Wacław Borowiec, prezes Komitetu Skarbu Narodowego, następującymi słowami:

Pogrążona w ciężkiej żałobie Pani Irena z całą Rodziną!

Stoimy dziś nad otwartą mogiłą Męża, Brata, Druha, Kolegi i Przyjaciela.

Nieubłagana śmierć zabrała nam z naszych szeregów — Drogą i Nieodżałowaną Pośtać — Dzielnego Siermierzę Idei Niepodległościowej, która była wzorem cnót i przykładem czystego i szlachetnego Ducha Polskiego.

Ś.p. Karol Biermański — Drogie i Ukochane Mężu, Bracie, Druhu, Kolego i Przyjacielu — odszedł od nas na zawsze i na zawsze pozostanie w naszej pamięci. W wiecznym śnie niech spoczywa w spokoju — śniąc o Wolnej i Niepodległej Polsce.

Chylę przed Tobą, Drogie Kolego, swoje czoło — oddając Ci tę ostatnią przysługę w formie modlitwy, oraz składam Cześć i Uznanie Twoim Chlubnym i Zaszczytnym Idealom, jakie położyłeś w obro-

nie Umiłowania Wolności i Niepodległości Drogiej Ojczyźnie Polski.

Żegnam Cię, Drogie Karolu w imieniu Pana Prezydenta R.P. na uchodźstwie w Londynie i Jego Rządu; żegnam Cię w Imieniu Rady Narodowej R.P.; żegnam Cię w Imieniu Reprezentanta Rządu na Stany Zjednoczone A.P. Dr Juliusza Szygowskiego, żegnam Cię w Imieniu Komitetu Skarbu Nar. na Stan Mich. oraz własnym, żegnam Cię na wieki. Żegnam Cię słowami żołnierskiej piosenki: "Śpij Kolego — twarde łóżko, zobaczysz się jutro może".

Cześć Twojej Szlachetnej Pamięci!

Wręczając Sztandar Rzeczypospolitej Polski — Panie Irene Biermańskiej, przeżył W. Borowiec powiedział:

Droga Pani Ireno! Niech ten Sztandar Biało-Czerwony znak honoru, męki i krzywdy przelanej — będzie dla Państwa całej Rodziny, każdorazowy przypomnieniem śp. Drogiego Męża, Brata, Druha, Kolegi i Przyjaciela — Jego doczesnej pracy, jaką położył w służbie — ku chwale Boga i Ojczyzny.

Nad mogiłą Karola Biermańskiego 28.2.78

Opuścił nas Karol Biermański, instruktor harcerski, wychowawca, rozmiłowana dusza w tym, co polskie, katolickie, artystyczne, co wybiega w przyszłość — młodzież.

Roztańczona to była dusza, pełna optymizmu i odwagi ciągle zaczynania od nowa. Mój Boże, jak dh. Karol znał polski tan, i jak sam chadzał w płasy w elegancji, w rozmachu, autentyczności. Jak zabiegał, jak utrudzał się o ładność strojów i dekoracji, jak o styl i maniery młodzieży, jak o polsko-polonijny wydźwięk tak, by młodzież rozmiłowana smakowała skarby Świętego Millenium. Był zuchmistrzem — to była jego pasja w służbie harcerskiej, jako "KOMAR" (puszczańskie imię) znany był przed wojną i ceniony. Poznałem Go gdzieś na Podhalu, gdzie prowadził w znakomity sposób kolonię zuchów z Krakowa. Chyba to była wtedy gromada GORALI. Kolonia ta była pokazową, nie tylko dla

chorągwi harcerskiej krakowskiej, ale mogli inni wiele się poduczyć i odkryć sekrety dh. Karola. Pamiętam dh. Karola KOMARA entuzjazm i pasję ulepszania metody zuchowej, która na świecie nie miała równej, tzw. "Polski Ruch Zuchowy" dzieło słynnego dh KAMYKA — Aleksandra Kamińskiego.

Przybycie dh. Karola na teren Detroit, było wydarzeniem wielkim, choć cichym. Z ram harcerskich wyłamywał się, szukał czegoś pośredniego, szukał w sposób bolesny możliwości przyciągnięcia młodzieży, w której trzeba rozkrzewić polską iskrę, a która już jest w dalszych generacjach, a nie tylko nowoprybytych. Dla ortodoksów wydawał się, że czyni łamanie z czystością metod harcerskich i może jak gdyby odejściem od "czystej polskości" — a to był jego odważny i pełen udręki wysiłek. Jaki komputer może zliczyć te ty-

się i przypomnieli dawniejsze czasy. Okres od naszego roszczenia i później ja w Rosję-Bolszewię, on w obozy koncentracyjne niemieckie tak był nabrzmiały udręką, że tego instruktora, dalej żołnierza podziemia, i więźnia kilku kryminalów i prawie pół tuzi- na obozów koncentracyjnych są historią samą dla siebie. Nie lubiał o tym mówić i o tym, jak życie uratował Niemcowi z podziemia, i że ten mu właśnie poradził, aby dać się wywozić na ochotnika z obozu do obozu, aby wyrok śmierci nie został wykonany za jego pracę konspiracyjną w Krakowie. Mój brat stryjeczny, hm. Witold, z którym razem pracował, miał mniej szczęścia, i został w Nowym Targu zamordowany przez Niemców. Byli przyjaciółmi.

Oprócz zamilowania wychowawczego i artystycznego miał jeszcze jedną cechę cnotę pochylenia się nad chorym człowiekiem. Już po wy-

REJESTR ZMARŁYCH

siące godzin mozołu — naj-
pierw sam, a później z uroczą i
pełną anielskiej cierpliwości i
pracowitości MALŻONKA,
MARIA IRENA.

Ile uroczystości Polonii na-
szej i daleko poza Połonią
widziało i smakowało owoce
jego, a później ich obojga
pracy. Mógł powiedzieć, jak i
wielu instruktorów harcer-
skich i działaczy społecznych
za Norwidem, że "Polskość to
gorzki chleb". Kochał Karol
Orchard Lake i chyba obiecał,
że kiedyś swe dekoracje nam
ofiaruje, tak jak ofiarował
piękną mapę, która przez
wiele lat nam służyła.

Rozkochanie w tym, co pol-
skie sprawiało, że był na po-
sterunku zawsze w gotowości,
z zapalem, z nowymi projek-
tami, nie liczący się z czasem,
zdrowiem i pieniędzmi.

Któż z nas zapomni tę wspa-
niałą dekorację "Polski Mo-

zwoleńca pracował w szpi-
tach uchodźczych w Niem-
czech, to samo i w Michigan,
gdzie właściwie do końca pra-
cował w szpitalu w dziale
terapii.

Sam po pierwszym paraliżu,
przy wsparciu p. Marii, cud-
nej niewiasty, przełamał
wszystko to, co po ludzku
można było, i następny paraliż
nie złamał ich obojga, aż
wreszcie czuło się, że gaśnie
po ciężkim i spracowanym do
najwyższych granic życia.

Niech te kilka słów oplecio-
nych najgłębszą modlitwą bę-
dzie pociechą dla Marii, a nam
wszystkim, którzyśmy znali i
miłowali KOMARA, db. Karo-
la Biermańskiego, przypom-
nieniem, że warto się utru-
dzać, bo nagrodą za "szaleń-
stwo bycia Polakiem Świętego
Millenium" jest Matczyny Uś-
miech WNIEBOWZIĘTEJ

KROLOWEJ POLSKI — JA-